

## ETNOGRAFIA/ETNOLOGIA/ANTROPOLOGIA A NAUKI HISTORYCZNE WOBEC KONCEPCJI SPOŁECZEŃSTWA PIERWOTNEGO

ZOFIA SOKOLEWICZ

---

Inspiracją do napisania tego tekstu było wspomnienie wypowiedzi profesora Włodzimierza Antoniewicza z 1952 roku o wspólnym przedmiocie etnografii i archeologii. Wspomnienie to wywołała dyskusja na konferencji 26 września 2014 roku, zorganizowanej z okazji osiemdziesięciolecia utworzenia na Uniwersytecie Warszawskim Katedry Etnografii Polski i powołaniem na nią Cezarii Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczowej oraz Katedry Etnologii i Etnografii Ogólnej i mianowania na nią Stanisława Poniatowskiego. Obie Katedry i obydwój Profesorowie stworzyli podstawy etnografii/logii jako kierunku badań i nauczania na UW, czego kontynuacją jest obecny Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej, organizator konferencji. Dlaczego jednak wracam do wypowiedzi profesora Antoniewicza? Dlaczego zapadła mi tak głęboko w pamięć?

W 1952 roku twórcy studiów historii kultury materialnej, profesorowie: Kazimierz Michałowski, Kazimierz Majewski, Włodzimierz Antoniewicz i Witold Dynowski, zorganizowali dla studentów historii kultury materialnej dyskusję na temat przedmiotu archeologii klasycznej, archeologii prehistorycznej, etnografii oraz właśnie historii kultury materialnej. Spotkanie odbyło się w Sali (obecnie A) Instytutu Historycznego, dawnej siedzibie Katedry Archeologii Klasycznej, zajmującej wtedy także obecne pomieszczenia Dziekanatu Wydziału Historycznego. Sala A była wtedy biblioteką i czytelnią, służyła też jako sala wykładowa. Panowała w niej wspaniała, skłaniająca do nauki atmosfera, jaką tworzyły księgozbiór, długi stół zamiast ławek, zielone zasłony w oknach, nasze uwielbienie dla boga Ra, czyli Kazimierza Michałowskiego, i jeszcze coś nieuchwytnego, co sprawiało, że czuliśmy się tam jak w świątyni wiedzy.

Dyskusja toczyła się warko. Nikt nie miał wątpliwości, czym zajmuje się archeologia klasyczna, czym archeologia prehistoryczna, ale powstały wątpliwości przy definicji etnografii. Profesor Antoniewicz, znany ze swej sympatii dla tej dyscypliny – to on był dziekanem Wydziału Humanistycznego, gdy zdecydowano o powołaniu katedr etnografii w 1933 roku, i wprowadzał nowo mianowanych profesorów na katedry 1934 roku – zabrał głos pierwszy z racji swej pozycji seniora (profesor Dynowski był wtedy młodym docentem), stwierdzając po prostu, że archeologia i etnografia mają wspólny przedmiot, to jest kulturę pierwotną, społeczeństwo pierwotne. Obie dyscypliny różnią się tylko tym, że pracują na innych źródłach. Cel i przedmiot pozostają takie same. Nikt ze studentów nie ośmielił się zabrać głosu. Wyraźnie, w poprzedzającej fazie dyskusji, kłopot z etnografią wynikał z łączenia przez etnografów/logów badań nad społeczeństwami zwanymi pierwotnymi i kulturą ludową. Okazało się jednak, że nie był to problem dla profesora Dynowskiego. Z całym szacunkiem dla przedmówcy oświadczył, że „definicja etnografii jest zupełnie prosta. Etnografia i etnologia zajmują się badaniem tego, co ludzi łączy i co ludzi dzieli”. Chodzi o podobieństwa i różnice, o uniwersalia i o *differentia specifica* kultury różnych grup ludzkich. Ta definicja ustawiała etnografię/logię jako naukę o kulturze, a nie o określonej grupie lub typie społeczeństwa. Oznaczało to moment rozpoczęcia naszego rozchodzenia się z archeologią po ponad stu latach zgodnej współpracy. Oznaczało też inny stosunek do historii.

Uświadomienie sobie różnicy między badaniem kultury społeczeństwa pierwotnego a po prostu badaniem kultury zajęło nam kilkadziesiąt lat. Wynikało to z wielu przyczyn, a w tym także z faktu, że pojęcie społeczeństwa pierwotnego było mocno ugruntowane w nauce, i to zarówno w humanistyce, jak i w naukach przyrodniczych XIX wieku. Jego korzeni należy szukać w myśli europejskiej co najmniej od epoki Wielkich Odkryć, jeżeli nie od greckiego rozumienia terminu barbaroi i jego ewolucji od po prostu Innego w komedii Arystofanesa do nieokrzesanego barbarzyńcy z okresu wojen perskich. Początkowe „to, co inne”, niezrozumiałe, bełkotliwe, obce przerodziło się w trwające po dziś dzień dyskusje na temat tego, w czym wyraża się człowieczeństwo i kogo możemy nazwać człowiekiem. W tych ostatnich mieli ważny udział XIX-wieczni przedstawiciele nauk przyrodniczych, twórcy nauki o rasach ludzkich, antropologii. Ich przykładem może być wspomniana przez Annę Wieczorkiewicz w książce *Czarna kobieta na białym tle* sytuacja opisywania ze szczególnym zainteresowaniem przez ówczesny autorytet w dziedzinie badania ras ludzkich, Cuviera, ciała Wenus hotentockiej, Sartje Baartman<sup>1</sup>. Antropologia fizyczna była jedną

---

<sup>1</sup> A. Wieczorkiewicz, *Czarna kobieta na białym tle*, Kraków 2013, s. 68–69.

z pierwszych nauk, z którą splotły się w XIX wieku losy antropologii jako ogólnej nauki o człowieku i etnologii z etnografią jako nauką o kulturze człowieka i kulturach jego poszczególnych grup.

Pojęcie społeczeństwa pierwotnego jest mocno zakorzenione w prądach intelektualnych Oświecenia i głoszonej przez jego przedstawicieli teorii postępu. Ta zaś stała się dla uczonych XIX wieku historiozoficznym ziarnem teorii ewolucji. Być może tej ostatniej przypisuje się zbyt dużą rolę w formowaniu relacji między cywilizowaną Europą a niecywilizowaną (co prawda w różnym stopniu) resztą. W budowaniu w umysłach Europejczyków wyobrażenia ludów niecywilizowanych znaczny udział miały i inne nauki, nie tylko biologia, w tym antropologia fizyczna. Odwołam się w tym miejscu do archeologii i jej roli w tym procesie. V.G. Childe słusznie podkreślał wzajemne uzupełnianie się teorii Darwina, Ch. Lyella oraz odkryć paleolitycznych narzędzi przez Boucher de Perthesa w żwirach Sommy. Odkrycia te, początkowo oceniane na 20 tysięcy lat, w porównaniu z obliczeniami wieku świata przez biskupa Ushera na 4 tysiące lat, były ogromnym skokiem, skokiem trudnym do zrozumienia i akceptacji przez ówczesne społeczeństwo. Można by sądzić, że 20 tysięcy lat w tamtym czasie znaczyło tyle co milion, było to więc niewyobrażalne. Dało jednak możliwość budowania, paralelnej do drabiny fizycznej ewolucji człowieka, drabiny ewolucji kultury. I stało się podstawą do formułowania pytań o początkowe jej szczeble, a potem o kolejne, o jej rozwój i o to, co o nim decydowało. Dało to asumpt do przyjęcia założenia, że istniało jakieś pierwsze, a więc pierwotne społeczeństwo, którego odkrywaniem i opisywaniem zajmowała się archeologia. Jego odpowiednikiem miały być kultury tak zwanych współcześnie żyjących społeczeństw pierwotnych. Skupienie się na społeczeństwie pierwotnym i jego stopniowej drodze ku cywilizacji umożliwiało poszukiwanie odpowiedzi na fundamentalne w XIX wieku pytanie o różnorodność kultur człowieka w skali świata.

Oświeceniowe rozróżnienie między naturą a kulturą stało się istotną częścią XIX-wiecznych teorii opisujących społeczeństwo pierwotne. Jednakże przesunięto w nich nacisk z Roussofskiej koncepcji „dobrego dzikusa” – jednostki żyjącej w zgodzie z naturą – na społeczeństwo. Zgodnie z teorią Durkheima zaprezentowaną w *Elementarnych strukturach życia religijnego*<sup>2</sup>, która stała się dla większości antropologów/etnologów punktem wyjścia w badaniach, społeczeństwo pierwotne (prymitywne) charakteryzowała harmonia oparta na świętych symbolach, pełna zgoda co do wspólnych wierzeń i wartości. Jego

---

<sup>2</sup> E. Durkheim, *Elementarne struktury życia religijnego*, przeł. A. Zadrożyńska, wstęp E. Tarkowska, Warszawa 1990, wyd. oryg. Paris 1912.

członków łączyła sieć odwzajemnianych transakcji wymiennych i współdziałanie na rzecz utrzymywania porządku społecznego, którego podstawą był zwyczaj pełniący funkcje prawa. Proces socjalizacji skutkowałam stosowaniem kolektywnych form działania, a na ich straży stało również kolektywne egzekwowanie sankcji.

Ten model społeczeństwa pierwotnego wzmocniony wcześniejszymi pracami A. Bastiana, E. B. Tylora, L.H. Morgana i ich następców stał się punktem wyjścia do badań dla co najmniej dwóch, a może trzech pokoleń antropologów i etnologów. Warto tu dodać, że podobny model, w dużym stopniu niezależnie od Durkheima, a pod znacznym wpływem myśli Marksa, wypracował w Polsce Ludwik Krzywicki w słynnej pracy *Spółczesność pierwotne, jego rozmiary i wzrost*<sup>3</sup>. Model ten został zakwestionowany dopiero przez krytykę kolonializmu, feminizm, zwrot literacki w antropologii drugiej połowy XX wieku. Postkolonializm i ponowoczesność położyły kres etnologicznej koncepcji społeczeństwa pierwotnego. I przypieczerowały rozejście się etnologii i archeologii. Zmieniła się także relacja między naukami antropologicznymi a historią.

Nie stało się to natychmiast. Dokonywało się powoli. W Polsce sygnałem na to wskazującym były po 1950 roku kolejne zmiany nazwy wykładanego przedmiotu: od etnografii społeczeństw pierwotnych przez etnografię społeczeństw plemiennych do etnografii kontynentów pozaeuropejskich. Zwroty w naszym myśleniu o świecie, o innych społeczeństwach były najczęściej formą reakcji na zmiany dokonujące się w świecie. Nie jest przypadkiem, że procesy dekolonizacyjne i związane z nimi procesy narodotwórcze i niepodległościowe na kontynentach pozaeuropejskich spowodowały konieczną wręcz reakcję antropologów. Nowe zjawiska należało nazwać na nowo i je opisać. W związku z tym zmieniało się każdorazowo pole semantyczne pojęcia etnologii/etnografii i antropologii formowane przez badania tych nowych zjawisk.

Zespół nauk antropologicznych i etnologicznych to młodsze rodzeństwo historii, z którą – powołując się na Herodota – łączy nas bliskie pokrewieństwo. Badania, a w ślad za tym nauczanie na poziomie uniwersyteckim, rozpoczęto w Europie w połowie XIX wieku. Pierwsi polscy profesjonalni antropologowie i etnologowie zostali wykształceni na uniwersytetach niemieckich (Ciszewski, Malinowski), szwajcarskich (Poniatowski, Krzywicki), później brytyjskich (Czaplicka, Malinowski), francuskich (Krzywicki, Bystroń). Wynikało to częściowo z trudności, jakie przed Polakami piętrono na Cesarskim Uniwer-

---

<sup>3</sup> L. Krzywicki, *Primitive Society and Its Vital Statistics*, London 1934, polskie wyd. Warszawa 1937. Te pozycje poprzedzała rozprawa *Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa*, Warszawa 1914. Do końca życia pracował nad *Hordą Pierwotną*, która po jego śmierci ukazała się jako *Pierwociny więzi społecznej*.

sytecie Warszawskim, gdzie nie tylko wykładano w języku rosyjskim, ale uniemożliwiano Polakom robienie doktoratów niezbędnych w dalszej karierze naukowej. Mogli je uzyskiwać w Moskwie lub Petersburgu (C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczowa) lub właśnie za granicą, gdzie przeważnie studiowali językoznawstwo lub antropologię, czyli kierunki istotne dla poszukiwania odpowiedzi na pytania o genezę grup etnicznych, wytworów kulturowych i ich grup.

Tradycja tamtych lat pozostała w nazwie Międzynarodowej Unii Nauk Antropologicznych i Etnologicznych, powstałej co prawda dopiero w roku 1948, ale poprzedzonej powołaniem w 1934 roku International Congress of Anthropological and Ethnological Sciences, który z kolei nawiązywał do działalności różnych Congresses of Anthropological Sciences organizowanych od 1865 roku. Należy tu podkreślić, że wspomniany wyżej Poniatowski był członkiem organizującego te kongresy Międzynarodowego Instytutu Antropologicznego.

Zapewne antropologia była wtedy rozumiana bardziej jako nauka o fizycznej naturze człowieka, a to wynikało z dążenia badaczy do określania, kim byli nosiciele konkretnej kultury. Stąd *iunctim* między rasą a kulturą. Opisując to, co inne, rozpoczynano zazwyczaj od wyglądu fizycznego człowieka – to się rzucało w oczy każdemu obserwatorowi, kolejną cechą był jego strój, broń, budowle, znacznie dalej trudniejsze do obserwacji takie dziedziny jak wierzenia i prawo. Na taką kolejność poszerzania obszarów obserwacji wskazywałyby klasyczna definicja kultury E.B. Tylora z 1877 roku.

W Polsce stopniowe wchodzenie nazwy antropologii do nauki było związane z następującymi zmianami sposobu myślenia o kulturach pozaeuropejskich. Jedne z pierwszych egzotycznych zbiorów Tomczaka i Janikowskiego zdeponowano w Warszawie, w Ogrodzie Zoologicznym, w Pałacyku na Bagateli, by staraniem świątłych obywateli Warszawy po jego bankructwie umieścić je, najpierw w formie wystawy stałej, a potem w powstałym, jako filia zasłużonego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Muzeum Etnograficznym. Dopiero w przededniu I wojny światowej, w 1912 roku, udało się Poniatowskiemu przekonać członków Towarzystwa Kursów Naukowych do utworzenia Pracowni Antropologicznej, która po roku 1917 weszła w skład Instytutu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych, reaktywowanego w latach 1906–1907 Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Instytut ten nie przetrwał reform komunistycznych i został, podobnie jak Towarzystwo, zlikwidowany w 1952 roku, po utworzeniu PAN. Pozostały po nim księgozbiór uratowano, dzieląc go pomiędzy Wydział Biologii, w którego strukturach była Katedra Antropologii, a Katedrę Etnografii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. W bibliotece obecnego Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej znajdujemy dziś książki opatrzone pieczętką INAE TNW, w tym cenny zbiór wydawnictw Smithsonian

Institution, który TNW zawdzięczało międzynarodowej współpracy Stanisława Poniatowskiego<sup>4</sup>.

Trudne losy pojęcia rasy, związanie jej z rasizmem aktualne w Polsce jeszcze w końcu lat 60. XX wieku, wprowadzanie na jej miejsce pojęcia populacji, dyskusje na temat *mixed race* w USA etc. sprawiły, że etnologia zajmowała się co prawda nadal stereotypami rasowymi i ich kulturowymi kontekstami, a także odróżnianiem tego, co dziedziczne, od tego, co kulturowo określone, zwłaszcza w sytuacji wielokulturowości, ale nie było już istotnych przyczyn do tak bliskiej współpracy, jaka niewątpliwie łączyła te nauki do połowy XX wieku. Relacje między antropologią, archeologią a etnografią/etnologią trzeba na nowo opisać. Podobnie jak to się stało po pierwszej wojnie światowej.

Odbudowa nauki polskiej po pierwszej wojnie światowej i uzyskaniu niepodległości wymagała od jej przedstawicieli określenia punktu wyjścia. Kasa im. Mianowskiego już w 1916 roku skierowała do uczonych ankietę z pytaniem o potrzeby nauki polskiej, publikowaną w pierwszym numerze „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój”. Dlatego zarówno Polskie Towarzystwo Ludoznawcze (którego nazwa na języki obce była tłumaczona zawsze jako *Societe d’Ethnologie*), jak i Towarzystwo Naukowe Warszawskie w swoich periodykach i seriach publikowało w latach 1922–1924 artykuły ówczesnych autorytetów na polu etnologii określające przedmiot i cele dyscypliny. Wśród nich znaleźli się: Cezaria Baudouin de Courtenay Ehrenkretz Jędrzejewiczowa, Jan Czekanowski, Eugeniusz Frankowski, Jan St. Bystron i Stanisław Poniatowski. Artykuły te niewątpliwie były wyrazem indywidualnych doświadczeń, studiów i opinii każdego z autorów. Można jednak w nich znaleźć także elementy łączące, do których niewątpliwie należało pojęcie społeczeństwa pierwotnego, wytworu kulturowego oraz nosicieli, twórców danej kultury.

Są to pojęcia, które przetrwały w słowniku etnografów polskich przez długie lata. Najdłużej utrzymał się termin wytworu kulturowego. Stosunkowo najszybciej wyszły z użycia pojęcia społeczeństwa pierwotnego i kultury pierwotnej. Zaznaczyć jednak należy, że jeszcze w 1936 roku we *Wskazówkach dla studiujących etnografię i etnologię ogólną*<sup>5</sup> Stanisław Poniatowski zamieścił znamiennej definicję przedmiotu tych nauk. Czytamy, że etnologia jest nauką humanistyczną o kulturze pierwotnej i jej nosicielach. Dalej określa ją jako „historię kultury pierwotnej, badającą kulturę pierwotną, tj. wytwory kulturowe

---

<sup>4</sup> Wyprawa Poniatowskiego do Kraju Goldów i Oroczonów w 1914 roku była sponzorowana m.in. przez Smithsonian Institution.

<sup>5</sup> S. Poniatowski, *Wskazówki dla studiujących etnologię ogólną i etnografię obcą na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie*, archiwum PTL we Wrocławiu, sygn. 371 mps.

ludów niecywilizowanych oraz wytwory kulturowe przekazywane jedynie drogą tradycji ustnej wśród ludów cywilizowanych”. W tym samym duchu określa etnografię, która na gruncie europejskim zwana ludoznawstwem bada „ludy niecywilizowane i przedcywilizacyjne stadia rozwojowe ludów cywilizowanych”. Jej celem zaś jest wyjaśnienie „istoty, genezy i wzajemnych stosunków pomiędzy badanymi wytworami kulturowymi”, a także „dąży do wyjaśnienia genezy ludów i stosunków wzajemnych pomiędzy ludami jako grupami kulturowymi”<sup>6</sup>.

Cytowany tekst ma szczególną wagę, gdyż jest skierowany do studentów; utrzymany w tonie wykluczającym wszelkie wątpliwości i jakąkolwiek dyskusję. Zawiera podstawowe dla ówczesnej etnografii/logii pojęcia: kultury pierwotnej, wytworu kulturowego, nosicieli określonej kultury. Zadaniem etnografa jest opisanie wytworów oraz staranie się o powiązanie ich zespołu z konkretną grupą ludzką. Tu pojawia się konieczność wprowadzenia wspomnianego uprzednio pojęcia rasy. Określenie grupy nosicieli kultury jest o tyle trudne, że społeczeństwa te nie posiłkują się pismem. Są dla nas, z braku źródeł, bezimienne. Powstaje konieczność odwołania się do badań językoznawstwa historycznego i – w późniejszym okresie – glottochronologii. Wymaga to jednak ze strony etnografów/logów sformułowania hipotezy dzięki precyzyjnie wypracowanej metodzie, której pierwszym krokiem jest szczegółowy opis wytworu kulturowego, uwzględniający jego formę, funkcję i ideologię. W tej części metody, jak sugeruje Gładkowski, Poniatowski odwołuje się do myśli W. Diltheya<sup>7</sup>. Pracuje nad nią do końca swego twórczego życia, to jest do momentu aresztowania przez Niemców w 1942 roku. Prawidłowy opis i systematyka wytworów warunkuje, jego zdaniem, powodzenie następnego kroku, jakim jest zastosowanie metody porównawczej i odwołanie się do materiału z całego świata, ze szczególnym uwzględnieniem tych wytworów, które cechują poszczególne kultury zasadnicze<sup>8</sup>. Przykłady takiego postępowania znajdujemy w licznych przyczynkach<sup>9</sup>, a także w podstawowych pracach Poniatowskiego *O pochodzeniu ludów aryjskich*<sup>10</sup> oraz

---

<sup>6</sup> Ibid., s. 1/2.

<sup>7</sup> K. Gładkowski (*Etnologia. Koncepcja teoretyczno-metodologiczna Stanisława Poniatowskiego 1884–1945*, Olsztyn 2001) przedstawia wyczerpująco teorię Poniatowskiego i uwzględnia jego inspiracje myślą Diltheya.

<sup>8</sup> Pojęcie kultur zasadniczych stanowi część teorii F. Graebnera, B. Ankermanna i o. W. Schmidta. Poniatowski przytacza przyjętą przez wymienionych badaczy klasyfikację owych kultur w pracy *O pochodzeniu ludów aryjskich*, o czym dalej.

<sup>9</sup> S. Poniatowski, *O pochodzeniu zwyczaju siedzenia z opuszczonymi nogami*, Lwów 1925, PTL, „Lud”, seria II, t. III (1924), s. 3–9.

<sup>10</sup> S. Poniatowski, *O pochodzeniu ludów aryjskich w świetle nowszych badań antropologicznych*, [w:] *Wiedza o Polsce*, t. I, Warszawa 1932, s. 67–79.



*Etnografia Polski*<sup>11</sup>, w których Poniatowski próbuje przypisać poszczególne wytwory polskiej kultury ludowej do określonych kultur zasadniczych. Wyróżnia na terytorium Polski przed wszystkim dwie z nich, to jest kulturę starszą, wolnomatriarchalną, która mimo późniejszego zdominowania jej przez kulturę późniejszą, pasterską, pozostawiła w polskiej kulturze ludowej liczne ślady<sup>12</sup>. Poniatowski próbuje wykazać paralele między kulturami wyróżnionym przez archeologów a kulturami ludów współczesnych, uznanych za żyjące w sposób pierwotny. Przyjmuje – tu tytułem przykładu – za o. W. Schmidtem, że kultury zasadnicze tasmańska i bumerangowa odpowiadają sposobowi życia ludzi w starszym paleolicie, a kultura totemiczna i dwuklasowa, zwana też egzogamiczno-matriarchalną, odpowiada młodszemu paleolitowi. Zgodnie z tym tokiem rozumowania etnologia/grafia wspierają archeologię w jej wysiłkach rekonstrukcji wczesnych etapów rozwoju kultury ludzkości. Pozostaje kwestią otwartą, czy zastosowane metody zapewniają oczekiwane rezultaty. Z tym wiążą się dążenia do coraz bardziej precyzyjnych opisów i stosowania metody porównawczej na szeroką skalę.

Nie wszyscy etnografowie okresu międzywojennego, uznając za swój cel ustalania genezy wytworów i ludów, stosowali dokładnie takie metody, jakie wskazywał Poniatowski. Bliski mu Moszyński przyjął za punkt wyjściowy analizy typologię wytworów, stosując następnie, wywodzącą się jeszcze od Ratzela, teorię zasięgów, ale odrzucał koncepcję kultur zasadniczych. Frankowski szukał inspiracji w psychologii i teorii symboli, Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczowa przywiązywała wielką wagę do konsekwencji wynalezienia pisma i posługiwania się nim, choć jej celem też było ustalenie genezy wytworu. Najmniejszy wpływ miała teoria społeczeństwa pierwotnego na J.St. Bystronia. Nie ulega jednak wątpliwości, że w okresie międzywojennym problematyka poszukiwania początków społeczeństwa i kultury, założonego społeczeństwa pierwotnego, prymitywnego, była zasadnicza dla etnografów/logów zarówno w Polsce, jak i za granicą, czego dowodziły choćby tytuły książek *Primitive Society*, *Primitive Art*. Utrwalało ją w Polsce podejście wielu humanistów, wśród nich takich osobowości jak L. Chwistek i S. Szuman, którzy w swych pracach nawiązywali do „pierwotności”, do podobieństwa między sztuką ludów pierwotnych, sztuką dziecka i schizofreników – miała je łączyć ta sama spontaniczność. Zapewne wielką rolę odegrała tu lektura prac L. Lévi-Bruhla na temat sposobu myślenia ludów pierwotnych, pierwotnej logiki.

---

<sup>11</sup> Id., *Etnografia Polski*, [w:] *Wiedza o Polsce*, t. III, Warszawa 1932, s. 191–334.

<sup>12</sup> Id., *O pochodzeniu...*, [w:] *ibid.*, s. 69 i n.



Na pewno potężnym ciosem w ten sposób myślenia o społeczeństwie i jego początkach miał funkcjonalizm. Zarówno B. Malinowski, jak i A.R. Radcliffe-Brown uważali próby rekonstrukcji wczesnej historii ludzkości na podstawie badań współczesnych społeczeństw pierwotnych (prymitywnych) za nieuzasadnione spekulacje<sup>13</sup>. Ich uwaga była zwrócona na współczesne mechanizmy funkcjonowania tych społeczeństw, na ich systemy pokrewieństwa i symbole. Oni i ich uczniowie uważali je za społeczeństwa proste (*simple*), które dzięki tej cesze mogły dostarczyć nam informacji o działaniu naszych własnych społeczeństw, czego przykładem mogła być książka Malinowskiego poświęcona wolności i demokracji<sup>14</sup>, ale to już jest zupełnie inny etap w myśleniu antropologów i etnologów o społeczeństwie. Wraz z pojawieniem się funkcjonalizmu i uznania antropologii za naukę empiryczną powstały zupełnie inne problemy metodologiczne, które nie są przedmiotem tego tekstu.

Antropologowie i etnologowie pierwszej połowy XX wieku, niezależnie od orientacji filozoficznej, dążyli niewątpliwie do ustalania, zgodnie z tokiem myślenia L. von Ranke, tego, co się kiedyś na pewno zdarzyło w historii, dążyli do jej odtworzenia. I tu znajdowali niewątpliwie wspólny język z historykami i bliskie im były prace na temat weryfikacji źródeł Ch.V. Langlois i Ch. Seignobos, a z polskich M. Handelsmana. Klasycznym wzorem mogła być praca A. Semkowicza *Rozbiór Krytyczny Dziejów Polski Jana Długosza do roku 1384* (Kraków 1887). W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku podkreślała to zwłaszcza w nauce polskiej K. Dobrowolski, postulując objęcie źródeł etnograficznych takim samym postępowaniem weryfikacyjnym, jakim były poddawane źródła historyczne (autentyczność i wiarygodność). Do zburzenia tej złudnej drogi do prawdy zarówno antropologów/etnologów, jak i historyków przyczynił się w znacznym stopniu Hayden White. Drogę najeżoną rafami ukazała historia mówiona, zwrot performatywny, feminizm, globalizacja etc., co zbliżyło do siebie obie dyscypliny, ale też i zaostrzyło spory. Ponadto w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku doszło do znaczącego przemodelowania przedmiotu i celu antropologii, etnologii i etnografii, czego dowodem była wspomniana na początku konferencja. Po drugiej wojnie światowej etnografowie polscy nie nawiązali do dorobku S. Poniatowskiego, obce im się stały

---

<sup>13</sup> Ten model społeczeństwa pierwotnego i miejsce tego pojęcia w historii anglosaskiej antropologii najbardziej krytycznie opisał Adam Kuper w: *The Reinvention of Primitive Society. Transformations of a Myth*, London 2005; polskie tłumaczenie Tomasza Sieczkowskiego i Alicji Dąbrowskiej: *Wymyślanie społeczeństwa pierwotnego. Transformacje mitu*, Kraków 2009. Dziękuję profesor Annie Malewskiej-Szałygin za zwrócenie mi uwagi na tę pozycję. Model społeczeństwa pierwotnego odegrał w antropologii niewątpliwie rolę mitu założycielskiego.

<sup>14</sup> B. Malinowski, *Freedom and Civilization*, 1944, wyd. polskie Warszawa 2001.

pojęcia społeczeństwa pierwotnego i wytworu kulturowego. Zostały zastąpione przez znak, symbol, sens, wartość, dyskurs, przeżycie, doświadczenie, sprawczość... Źródłem inspiracji dla wielu z nas stały się niektóre wątki twórczości Cezarii Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczowej, zwłaszcza te, które nie dotyczyły spraw genezy wytworów i perspektywy językoznawczej. Mam na myśli przede wszystkim jej zainteresowanie konsekwencjami wynalezienia i stosowania pisma, traktowanie nauki jako wytworu kulturowego, postulat badania kultury jako zbioru sensów i znaczeń, rozróżnianie między prawdą źródeł pisanych a prawdą dyskursu lokalnego<sup>15</sup>.

Pytanie o prawdę historyczną nabrało dziś innego sensu.

Dlaczego jednak, wracając do początku tekstu, słowa profesora Antoniewicza tak mocno zapadły mi w pamięć? Może dlatego, że wywołały zdziwienie, bo już wtedy, w 1952 roku, w Warszawie nikt nie zajmował się społeczeństwem pierwotnym i archeologia wydawała się bardzo odległa od etnografii. Antropologowie i etnologowie zawsze skupiali się na współczesności – o tym decydowały badania terenowe. Problem w tym tylko(!), jakie dane zbierano i jaki był cel tej dokumentacji, co z nią robiono dalej. Od tego w dużej mierze zależał nasz stosunek do historii i związana z tym krytyka źródłowa. Do połowy XX wieku przedmiotem badania było społeczeństwo pierwotne, po wojnie, po przesiedleniach i nowej fazie industrializacji była to zmiana kulturowa, potem na plan pierwszy wysunął się dyskurs i komunikacja społeczna. Pytanie: co teraz? To zapewne będzie temat na następną konferencję.

---

<sup>15</sup> C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczowa, *Dwie kultury, dwie nauki* (1936), [w:] *Łańcuch tradycji*, red. L. Mróz, A. Zadrożyńska, Warszawa 2005, s. 347–357; Z. Sokolewicz, *Cezaria Anna Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz Jędrzejewiczowa*, [w:] *Monumenta Universitatis Varsoviensis. Portrety uczonych*, t. II, w druku.